

ks. Dariusz Radziechowski

SZTUKA I WIARA W MYŚLI JANA PAWŁA II

Na przełomie XIX i XX wieku, w czasie pontyfikatu Leona XIII rozpoczął się proces nabierania przez chrześcijan „świadomości kulturalnej” (franc. *conscientisation culturelle*)¹. Zjawisko to, jak analizował kanadyjski jezuita Hervé Carrier, charakteryzowało się z jednej strony zmianą retoryki kościelnej, czyli odchodzeniem od mówienia o „cywilizacji chrześcijańskiej” na rzecz „kultury chrześcijańskiej”. Z drugiej zaś – co ważniejsze – dostrzeżeniem i podkreśleniem, że dziedzina kultury i sztuki jest istotnym miejscem głoszenia orędzia Ewangelii (notabene wskazał na to już Sobór Nicejski II w 787 roku, kiedy odrzucił stanowisko obraźliwych i potwierdził prawo i obowiązek Kościoła do wyrażania wiary w sztuce²). Nadto nie możemy zapomnieć, że owo dwudziestowieczne „nabieranie świadomości kulturalnej” Kościoła zbiegło się z procesem coraz silniejszego rozłamu między wiarą a życiem codziennym ze wszystkimi tego konsekwencjami. Stąd tak doniosłe jest znaczenie dialogu z ludźmi kultury i sztuki zainicjowane przez Sobór Watykański II³, który następnie przez papieża Jana Pawła II był realizowany z wielkim zaangażowaniem.

W homilii wygłoszonej podczas mszy św. sprawowanej z okazji odsłonięcia odrestaurowanego fresku Michała Anioła Sąd Ostateczny w Kaplicy Sykstyńskiej w Watykanie w dniu 8 kwietnia 1994 roku papież z Polski powiedział o dziele tego włoskiego artysty znamienne słowa: „(...) cała ta wizja jest dogłębnie przenikniona jednym światłem, jedną artystyczną logiką: jest to światło wiary i logika tej wiary, którą wyznaje Kościół (...)”⁴. Papież podkreślił, że w tym dziele sztuki mamy do czynienia nie tylko z pięknem artystycznym, ale i z pięknem wiary. Tu-
taj przenikają się te dwa wymiary, dwie – jak się wyraził – logiki.

¹ Zob. H. Carrier, *Ewangelia i kultury. Od Leona XIII do Jana Pawła II*, tłum. L. Kamińska, Rzym-Warszawa 1990, s. 15-20.

² Jan Paweł II, *Kaplica Sykstyńska mówi o wielkości Boga*, „Ethos” R. XXIX (2016) nr 2 (114), s. 12-13.

³ Zob. Sobór Watykański II, *Aux artistes*, Watykan, 8 grudnia 1965 r., „Acta Apostolicae Sedis” (1966) vol. 58, s. 12-13.

⁴ Jan Paweł II, *Kaplica Sykstyńska mówi o wielkości Boga*, s. 14.

Chciałbym w niniejszej publikacji zaprosić do próby przemyślenia przywołanych słów papieża i postawić pytanie o związek sztuki i wiary.

1. Religijność prawdziwej sztuki

Ważną tezę zapatrywania się Jana Pawła II na ludzką kulturę i sztukę jest przekonanie o tym, że: „Każde wielkie dzieło sztuki – w swojej inspiracji i w swoim korzeniu – jest religijne”⁵. Wyrażając się w ten sposób papież łączył wprost dzieło sztuki z religią, która poprzez twórcę dzieła łączy się z nim w samym jego początku. Tego typu myślenie obecne było już u Platona, który rozróżniał poezję zrodzoną z natchnienia Muz i poezję wytworzoną dzięki znajomości rzemiosła poety, przy czym tylko tę pierwszą uważał za poezję prawdziwą⁶.

Kiedy jednak sięgniemy do scholastycznego pojęcia „sztuki” wyrażonego łacińskim słowem *ars* (gr. *téchne*) okaże się, że jest ona po prostu zasadą poprawnego wytwarzania dzieł zamierzonych, trwałą dyspozycją rozumu praktycznego do wytwarzania zgodnie z regułami danej dziedziny sztuki. Nie jest tedy – jakby powiedział Platon – sztuką prawdziwą, nie ma bowiem odniesienia do tego, co boskie. Jest po prostu doskonałym opanowaniem warsztatu twórczego zgodnie z zasadą *recta ratio factibilium*, czyli właściwym kryterium rzeczy, które dany człowiek wytwarza. Ukształtowane w ten sposób dzieła sztuki mogą zachwycać optycznie czy akustycznie, jednak nie mogą znaleźć się, zgodnie z myślą papieża Wojtyły, w uniwersum „wielkich dzieł sztuki”. Brakuje tu tego, co św. Tomasz z Akwinu określał pojęciem *prudencia* („wiedza”, „roztropność”), definiowalnym zasadą *recta ratio agibilium* – właściwym kryterium działania, czyli takim, które jest dobre w wymiarze moralnym⁷.

⁵ Jan Paweł II, *Dzieło sztuki w swej inspiracji jest religijne*, Watykan, 9 lutego 1979 r., 3, [w:] K. Wojtyła–Jan Paweł II. *Muzyka. Antologia tekstów*, wyb. i oprac. D. Radziechowski, wyd. 2, Kraków 2015, s. 122. Także [w:] Jan Paweł II, *Świat kultury i sztuki jest powołany do budowania człowieka. Przemówienie po wysłuchaniu koncertu w „la Scali”*, Mediolan, 21 maja 1983 r., 4, [w:] Karol Wojtyła – Jan Paweł II. *Muzyka. Antologia tekstów*, s. 144; Koncert Orkiestry Włoskiego Radia na cześć Papieża, Watykan, 21 października 1983 r., [w:] *Karol Wojtyła – Jan Paweł II. Muzyka. Antologia tekstów*, s. 145; zob. także P. Fagniez, *Jean-Paul II et les artistes. De Pie XII à Benoît XVI, pour une théologie spirituelle de l'art*, Paris 2007, s. 221. Cytowane słowa Jan Paweł II, jak sam podkreślił, pochodzą od znanego mu, prawdopodobnie jeszcze przed wojną, sławnego artysty (zob. Jan Paweł II, *Dzieło sztuki w swej inspiracji jest religijne*, s. 122), niestety nie udało się jednoznacznie ustalić, kogo miał na myśli.

⁶ Zob. Platon, *Fajdros*, 237 A-D, 259 B – 260 A, [w:] Platon, *Dialogi*, t. 2, tłum. W. Witwicki, Kęty 2005, s. 126, 158.

⁷ Zob. Jan Paweł II, *List do artystów*, Watykan, 4 kwietnia 1999 r., 2, [w:] Karol Wojtyła – Jan Paweł II. *Muzyka. Antologia tekstów*, s. 94.

Artysta, powiedzmy kompozytor czy portrecista, zdaje się – zgodnie ze wskazaną definicją „sztuki” – być tym, który posiadał konieczne umiejętności, doskonale opanował właściwą dla uprawianej dziedziny sztuki technikę i tworzy dzieła. Aż tyle i tylko tyle. Czy jednak na pewno? Czy *ars* mająca ambicję być „wielką” może istnieć bez *prudentia*? Czy – w konsekwencji – artystą może być człowiek oderwany od moralnego dobra i pozbawiony religijnego zakorzenienia? Czy zatem sztuka może być amoralna?

2. Talent artystyczny

Sformułowane powyżej pytania zdają się wprost przeczyć tezie Jana Pawła II o religijnym korzeniu prawdziwych dzieł sztuki. Wojtyła, jeszcze przed pamiętnym konklawe roku 1978, podczas krakowskich rekolekcji dla artystów w 1962 roku pochylił się nad tym problemem. Podczas jednej z wygłoszonych wówczas konferencji zwrócił uwagę na jedno zdanie z pierwszej części *Nie-Boskiej komedii* Zygmunta Krasińskiego: „Przez ciebie przepływa strumień Piękności, ale ty sam nie jesteś Pięknością”⁸. Wojtyła wprowadził w tę frazę trzy subtelne zmiany w stosunku do oryginalnych słów Krasińskiego. (1) Dodał zaimek wskazujący „sam” („ty **sam** nie jesteś Pięknością”), (2) o „Piękności” pisał z wielkiej litery, oraz (3) zaakcentował poprzez wyróżnienie drugą część zdania („nie jesteś Pięknością”). Krasiński napisał bowiem: „Przez ciebie przepływa strumień piękności, ale ty nie jesteś piękną”⁹ zaś Wojtyła – powtórzmy – „Przez ciebie przepływa strumień Piękności, ale ty sam nie jesteś Pięknością”.

Wskazane różnice wydają się nieprzypadkowe. O ile bowiem Krasiński wskazane słowa napisał w kontekście rozróżnienia między poezją fałszywą, która jest „przekleństwem” a poezją prawdziwą – „matką Piękności i Zbawienia”¹⁰, o tyle celem Wojtyły była koncentracja na osobie konkretnego poety, artysty. Ów „strumień Piękności” to talent, natchnienie popychające do tworzenia dzieł wsparte także umiejętnościami technicznymi, warsztatem artystycznym. Artysta zostaje napełniony i ogarniony owym „strumieniem Piękności” niczym woda w górskim strumieniu otacza zanurzony w niej kamień. Owa iskra niejako „niesie” artystę jak rwący górski strumień niesie wrzucony weń kamień. Jednakże, co dla Wojtyły wydaje się być kluczowe, ów talent nie jest całkowicie tożsamy z artystą. Owszem,

⁸ K. Wojtyła, *Ewangelia a sztuka. Rekolekcje dla artystów*, red. A. Dobrzyński, Kraków–Rzym 2011, s. 34 [wyróżn. wg oryginału].

⁹ Z. Krasiński, *Nie-Boska komedya*, Paryż 1835, s. 2 [utwór wydany jako anonim].

¹⁰ Zob. Z. Krasiński, *Nie-Boska komedya*, dz. cyt., s. 3, 7.

artysta jest sobą poprzez posiadany talent, ale on sam nie jest swoim talentem, on go posiada, on „posiada Piękność”, ale „sam nie jest Pięknością”.

Dotykamy tutaj według Wojtyły podobieństwa i różnicy między twórcą – artystą a Stwórcą, między człowiekiem a Bogiem. Podczas wspomnianych rekolencji przyszły papież podkreślał, że:

Wszystko to, co się zawiera w pojęciu piękna, wszystko to zawiera się w Bogu. A stworzenia – wszystko jedno, czy to będą dzieła przyrody, czy też dzieła człowieka, dzieła sztuki – posiadają w sobie tylko jakiś przebłysk, refleks, jakiś – rzecz by można – fragment piękna. (...) [B]ezwzględny (...) Pięknem jest tylko Bóg¹¹.

Człowiek bowiem jest – jak mówi biblijna Księga Rodzaju – stworzony przez Boga na jego obraz i podobieństwo (łac. *ad imaginem et similitudinem*)¹². Pojęcia te już od wczesnej teologii patrystycznej odgrywały podstawową rolę w odpowiedzi na pytanie o to, kim człowiek jest. „Obraz Boga” (łac. *imago Dei*) rozumiano zasadniczo statycznie, jako dar udzielony człowiekowi przez Stwórcę, który pociąga za sobą potencjalną dyspozycję do „podobieństwa do Niego” (łac. *similitudo Dei*). Owo podobieństwo do Boga jest rzeczywistością dynamiczną, która rozwija się w ciągu życia człowieka i zależna jest od jego aktów woli, którymi może on odpowiadać się za życiem Bożym lub je odrzucić.

Obrazu i podobieństwa do Boga w człowieku można szukać – według Wojtyły – między innymi w pięknie, talencie artystycznym i tworzeniu dzieł sztuki (tak jak i w czynach moralnie dobrych, czy zgłębianiu prawdy). Jak wyjaśniał krakowski biskup:

talent jest jakimś szczególnym dobrem, jakimś wyróżnieniem naturalnym. Jest darem Stwórcy. Darem trudnym. Darem, za który trzeba płacić całym swoim życiem. Darem, który rodzi bardzo wielką odpowiedzialność¹³.

Człowiek jako twórca, artysta może tworzyć rzeczy piękne, zachwycające, wspinał się i wznosić się w tym twórczym procesie w swym „podobieństwie do Boga”, nie może jednak sam siebie czynić Bogiem. Tu jednak tkwi niebezpieczeństwo w postaci „pokusy samoubóstwienia” się człowieka, który doskonale opanowywał warsztat danej sztuki i z sukcesem tworzy dzieła, które wzbudzają zachwyt. Jest to pokusa zdefiniowania siebie w myśl słów „ja jestem Pięknością”.

¹¹ K. Wojtyła, *Ewangelia a sztuka*, s. 27; zob. K. Wojtyła, *Ewangelia a sztuka*, dz. cyt., s. 28, 32.

¹² Zob. *Liber Genesis*, 1,26-27, [w:] *Biblia Sacra iuxta Vulgatam versionem*, preparavit R. Gryson, 4., Stuttgart 1994, s. 5; Księga Rodzaju, 1,26-27, [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, oprac. Zespół Biblistów Polskich, wyd. 5, Poznań 2017, s. 25.

¹³ K. Wojtyła, *Ewangelia a sztuka*, dz. cyt., s. 36.

3. Piękno i powołanie

Jest czymś co najmniej zastanawiającym, że greckie pojęcie „piękna” – *kalón* nawiązuje do *kaleîn* – „być powołanym” (od czasownika „kaléo” – „wołać”, „przywoływać”, „wzywać po imieniu” etc.). Na ten związek zwrócił uwagę Witold Kawecki, który w swojej *Teologii piękna* napisał:

Gdy (...) doświadczamy piękna, zaczynamy się czuć powołanymi do odczuwania, myślenia, tworzenia zgodnie z jego harmonią i rytmem w przetwarzaniu świata. Piękno uwzniosła ludzkie życie, prowadząc człowieka do harmonii i, w konsekwencji, do wiecznego źródła jego przeznaczenia¹⁴.

W konsekwencji sztuka nie może być rozumiana jako niezależna od roztropności. Jak twierdził w dziele *De musica* z początku piątego wieku Severinus Boethius, sztuka jest domeną nie tylko rozumowej spekulacji, ale i moralności¹⁵. I w tym kierunku poszedł także Jan Paweł II, kiedy w *Liście do artystów* napisał:

Tworząc dzieło, artysta wyraża bowiem samego siebie, do tego stopnia, że jego twórczość stanowi szczególne odzwierciedlenie jego istoty – tego, kim jest i jak jest. (...). Artysta bowiem, kiedy tworzy, nie tylko powołuje do życia dzieło, ale poprzez to dzieło jakoś także objawia swoją osobowość. Odnajduje w sztuce nowy wymiar i niezwykle środek wyrażania swojego rozwoju duchowego¹⁶.

Tym samym papież wskazał na zasadnicze połączenie (łac. *iunctio*) sztuki i moralności. Osadził to twierdzenie na specyfice ludzkiego czynu, który jako świadome działanie konstytuuje wszelką kulturę, a zatem i sztukę. Czyn – jak zauważył już św. Tomasz z Akwinu – obejmuje dwa profile: (1) zewnętrzny – „przechodni” (łac. *transiens*) „(...) o ile zmierza «poza» podmiot, ile szuka wyrazu i skutku w zewnętrznym świecie, o ile obiektywizuje się w jakimś wytworze¹⁷ i (2) wewnętrzny (łac. *immanens*) czyli „nieprzechodni” (łac. *intransiens*), „(...) o ile «pozostaje w podmiocie», o ile stanowi o jego immanentnej jakości czy też wartości (...)”¹⁸. I tak efektem „przechodniego” wymiaru czynu są konkretne dzieła,

¹⁴ W. Kawecki, *Teologia piękna. Poszukiwanie „locus theologicus” w kulturze współczesnej*, Poznań 2013, s. 11.

¹⁵ Zob. A.M.S. Boethius, *De Musica libri quinque*, lib 1,1, [w:] *Patrologiae cursus completus. Series Latina*, accur. J.-P. Migne, vol. 63, col. 1168C.

¹⁶ Jan Paweł II, *List do artystów*, 2, s. 94 [wyróżn. wg oryginału].

¹⁷ K. Wojtyła, *Problem konstytuowania się kultury poprzez ludzką „praxis”*, „Roczniki Filozoficzne” t. 27 (1979) z. 1, s. 11.

¹⁸ K. Wojtyła, *Problem konstytuowania się kultury*, dz. cyt., s. 11.

zaś „nieprzechodniego” – jest kultywowanie przez człowieka życia wewnętrznego, tworzenie siebie. Przy czym wskazanych profili czynu, jak podkreślał Wojtyła, nie można traktować jako dwóch niezależnych skutków czynu. Wszak „(...) to, co w (...) kulturotwórczym działaniu [człowieka] «przechodzi», co wyraża się na zewnątrz jako skutek, obiektywizacja, wytwór czy dzieło, jest rezultatem szczególnego nasilenia tego, co «nieprzechodnie» (...)»¹⁹.

Nadto Wojtyła podkreślał, że ludzkie działanie nie ogranicza się do „faktyczności”, czyli stwierdzenia, że człowiek działa czyniąc to lub tamto, ale obejmuje także „powinność”, czyli szczególne wezwanie do działania w określony sposób²⁰. Nie chodzi tutaj o „powinność” rozumianą po Kantowsku, ale „(...) jako wyraz wezwania do spełnienia siebie”²¹. A to dokonuje się w czynach, które w profilu „przechodnim” czynią człowieka dobrym lub złym pod pewnym względem (łac. *secundum quid*), zaś w profilu „nieprzechodnim” konstytuuje się zasadnicze (łac. *simpliciter*) dobro lub zło moralne podmiotu²². Toteż wzajemne powiązanie sprawności twórczych i moralnych jest czymś więcej niż jakimś „pobożnym życzeniem” Wojtyły, który w artykule pod tytułem *W poszukiwaniu podstaw perfekcyjizmu w etyce* podkreślał, że „(...) czyn dobry istotnie doskonali spełniającego ów czyn człowieka (...)”²³. Niewątpliwie to, co czynimy nie jest obojętne dla tego, kim jesteśmy. Te sprawności warunkują się wzajemnie: czynienie dobra udoskonala, zła – degradowa.

4. Słuszna autonomia

Wobec wyżej wypowiedzianych słów może rodzić się – skądinąd słuszne – pytanie o autonomię sztuki. Już w tekście konstytucji *Gaudium et spes* Soboru Watykańskiego II wybrzmiała obawa, „(...) aby ze ściślejszego połączenia ludzkiej aktywności z religią nie wynikły trudności dla autonomii ludzi, społeczeństw czy nauk”²⁴. Jest to jak najbardziej realny problem, którego korzenie tkwią w domnie-

¹⁹ K. Wojtyła, *Problem konstytuowania się kultury*, dz. cyt., s. 17.

²⁰ Zob. K. Wojtyła, *Teoria – „praxis”: temat ogólnoludzki i chrześcijański*, [w:] K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, red. T. Styczeń [et al.], Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2000, s. 469.

²¹ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, wyd. 3, [w:] K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, s. 206; zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 206-211.

²² Zob. K. Wojtyła, *Teoria – „praxis”: temat ogólnoludzki i chrześcijański*, dz. cyt., s. 470-471.

²³ K. Wojtyła, *W poszukiwaniu podstaw perfekcyjizmu w etyce*, [w:] K. Wojtyła, *Zagadnienie podmiotu moralności*, red. T. Styczeń [et al.], Lublin 2001, s. 203.

²⁴ Sobór Watykański II, konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, Rzym, 7 grudnia 1965 r., 36, [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje. Tekst łacińsko-polski*, red. J. Groblicki, E. Florowski, wyd. 2, Poznań [1986], s. 881.

manym antagonizmie świata i Boga, rozumu i wiary, nauki i religii, wspólnoty Kościoła i społeczeństwa obywatelskiego etc.

W paragrafie trzydziestym szóstym wskazanej konstytucji ojcowie soborowi dokonali rozróżnienia na „słuszną” i „niesłuszną” autonomię rzeczy doczesnych. Napisali:

Jeśli przez autonomię w sprawach ziemskich rozumiemy to, że rzeczy stworzone i społeczności ludzkie cieszą się własnymi prawami i wartościami, które człowiek ma stopniowo poznawać, przyjmować i porządkować, to tak rozumianej autonomii należy się domagać; nie tylko bowiem domagają się jej ludzie naszych czasów, ale odpowiada ona także woli Stwórcy. Wszystkie rzeczy bowiem z samego faktu, że są stworzone, mają własną trwałość, prawdziwość, dobroć i równocześnie własne prawa i porządek, które człowiek winien uszanować, uznawszy właściwe metody poszczególnych nauk czy sztuk. Dlatego też badanie metodyczne we wszelkich dyscyplinach naukowych, jeżeli tylko prowadzi się je w sposób prawdziwie naukowy i z poszanowaniem norm moralnych, naprawdę nigdy nie będzie się sprzeciwiać wierze, sprawy bowiem świeckie i sprawy wiary wywodzą swój początek od tego samego Boga. Owszem, kto pokornie i wytrwale usiłuje zbadać tajniki rzeczy, prowadzony jest niejako, choć nieświadomie, ręką Boga, który wszystko utrzymując sprawia, że rzeczy są tym, czym są. (...) Lecz jeśli słowom „autonomia rzeczy doczesnych” nadaje się takie znaczenie, że rzeczy stworzone nie zależą od Boga, a człowiek może ich używać bez odnoszenia ich do Boga, to każdy uznający Boga wyczuwa, jak fałszywe są tego rodzaju zapatrywania. Stworzenie bowiem bez Stworzyciela zanika. Zresztą wszyscy wierzący, jakkolwiek wyznawaliby religię, zawsze w mowie stworzeń słyszeli głos i objawienie Stwórcy. Co więcej, samo stworzenie zapada w mroki przez zapomnienie o Bogu²⁵.

Tekst soborowy z jednej strony wskazuje tradycyjną wykładnię teologii stworzenia, z drugiej konfrontuje prawdę wiary z mentalnością nowożytnego człowieka. Jak analizował Jan Paweł II w jednej z katechez środowych – wyrażona w dokumencie soborowym – „prawda o stworzeniu” nie jest prawdą wiary opartą wyłącznie na chrześcijańskim Objawieniu, jest szersza, dotyczy bowiem wszystkich ludzi wierzących, niezależnie od wyznawanej religii²⁶. Prawda ta posiada także wymiar rozumowy, logiczny: „Stworzenie (...) bez Stworzyciela zanika”, który przynajmniej postulatywnie wskazuje na konieczność jakiegoś Absolutu (łac. *Esse subsistent*) dla świata stworzeń. W konsekwencji niesłuszną jest autonomia

²⁵ Sobór Watykański II, konst. *Gaudium et spes*, dz. cyt., 36, s. 881-883.

²⁶ Zob. Jan Paweł II, *Stworzenie a słuszną autonomią rzeczy stworzonych*, Watykan, 2 kwietnia 1986 r., [w:] Jan Paweł II, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, red. S. Dziwisz [et al.], Città del Vaticano 1987, s. 252-256.

rzeczy doczesnych rozumiana jako niezależność rzeczy stworzonych od Stwórcy, jako że neguje i ruguje prawdę o stworzeniu. Co więcej, taka autonomia jest wedle *Gaudium et spes* nie tylko niesłuszna, co po prostu niepotrzebna, gdyż to, co stworzone posiada „z woli Stwórcy” naturę obdarzoną właściwą sobie autonomią. I, o ile człowiek stara się poznać naturę rzeczy stworzonych, wówczas sam uczestniczy w tej ich słusznej autonomii i nadto realizuje także właściwą sobie autonomię. Wówczas niezależnie od własnej wiary – powtórzmy – „(...) prowadzony jest niejako, choć nieświadomie, ręką Boga, który wszystko utrzymując sprawia, że rzeczy są tym, czym są”²⁷.

5. Tęsknota za pięknem

Jan Paweł II wobec powyższego problemu autonomii, a raczej wynaturzonego jej pojęcia przypominał soborowe wezwanie do „jedności życia”²⁸. Powstały rozłam między wiarą i życiem oraz pomiędzy prawdą Ewangelii a słuszną autonomią kultury, wypłynął, jego zdaniem, z takich błędnych postaw jak ateizm, agnostycyzm, ateizm praktyczny czy laicyzm. Możliwą drogę „powrotu” widział między innym w sztuce, w dziełach artystycznych, słowem w pięknie. Podczas Jubileuszu Artystów w roku 2000 podkreślił, że: „Śladem obecności Boga w naszych sercach jest urzeczenie pięknem i tęsknota za nim”²⁹. Odkrywając piękno, jakoś odkrywamy samego Boga. Piękno ma swój wewnętrzny potencjał ewangelizacyjny.

Dla przykładu papież Wojtyła, po wysłuchaniu oratorium *L'Ascensione monsignora* Domenico Bartolucciego, wypowiedział znamienne słowa:

Wspaniale przeniesieni jakby w najwyższe sfery ducha ludzkiego, zostaliśmy zaproszeni do wpatrywania się w rzeczy wyższe, do przekroczenia bardziej bezpośrednich wrażeń sztuki, które mogą zbliżyć do bezpośrednich wyżyn Przedwiecznego Boga. Jest to urzekające zadanie muzyki, które tłumaczy aspiracje, niepokoje i dreszcze absolutu umysłu ludzkiego³⁰.

Zaś podczas – przywoływanej już we wstępie homilii w Kaplicy Sykstyńskiej – mówił, że:

²⁷ Jan Paweł II, *Stworzenie a słuszna autonomia...*, dz. cyt., s. 252-256.

²⁸ Zob. Sobór Watykański II, konst. *Gaudium et spes*, dz. cyt., 43, s. 895.

²⁹ Jan Paweł II, *Piękno naszym powołaniem otrzymanym od Boga*. Jubileusz Artystów, Watykan, 18 lutego 2000 r., 4, „L'Osservatore Romano (wydanie polskie)” R. XXI (2000) nr 4 (222), s. 29.

³⁰ Jan Paweł II, *Odwieczna droga muzyki kościelnej* (Koncert na cześć Ojca Świętego, Watykan, 17 października 1981 r.), [w:] Karol Wojtyła – Jan Paweł II. *Muzyka. Antologia tekstów*, s. 137.

Oglądane przez nas freski wprowadzają w świat treści objawionych. Prawdy naszej wiary przemawiają do nas ze wszystkich stron. Geniusz ludzki uczynił te prawdy swoim natchnieniem i przyoblekł je w niedościgniony kształt malarskiego piękna. Dlatego ściany kaplicy Sykstyńskiej wywołują w nas wyznanie wiary w Boga, Stwórcy i wszytkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych³¹.

I tymi słowami zakończmy.

Abstract

Art and Faith in the Thought of John Paul II

This paper is an attempt at a preliminary analysis of the relationship between art and faith in the thoughts of Pope John Paul II. It addresses (1) the religious dimension of real art, (2) the issue of artistic talent, (3) the relationship between “beauty” (*kalón*) and “vocation” (*kaleîn*), (4) the rightful autonomy of art and (5) the longing for beauty as a trace of the presence of God in the human heart.

John Paul II would point out that in works of art we deal not only with artistic beauty, but also with the beauty of faith. For the mere perfect mastery of technical skills does not guarantee the creation of great works of art. An artist must create according to the proper criterion of action, i.e. the moral dimension. Artistic talent is a special natural distinction which gives rise to great responsibility. By creating a piece of artworks, not only does the artist trigger the existence of a certain object or situation, but also reveals his or her personality and can develop spiritually. Contact with works of art can become a way of discovering God.

Keywords: John Paul II, Wojtyła, art, faith, culture

³¹ Jan Paweł II, *Kaplica Sykstyńska mówi o wielkości Boga*, s. 11-12.